



# Mężni ludzie

*„Och, gdyby tak moje młodzieńcze marzenia stały się rzeczywistością, bym mógł czynić tyle dobrego, ile pragnę! Ojcze, wciel w życie moje intencje! Uczyń mnie takim, jakim pragnąłbym być!”*

Życie chrześcijańskie jest czymś więcej aniżeli czułym sentymentem. Chrześcijański charakter obejmuje coś więcej aniżeli łagodność, cierpliwość, skromność, pokorę i uprzejmość. Znamy wielu ludzi, którzy posiadają te kwalifikacje, którym jednak brak jest bardziej męskich charakterów. Są słabi, bez odwagi, stałości i bez ducha. Ich łagodność jest łagodnością słabości. Oni nie są mężnymi ludźmi. Posiadają jedynie bierne zalety, a brakuje im aktywnych, czynnych, które dają ludziom moc do działania. Takie osoby nie posiadają stałych przekonań, nie przywiązują większej wagi do nich i z łatwością je zmieniają. Wyróżniają się jednak skromnością i wyrozumiałością, a więc objawiają tylko jedną stronę prawdziwego chrześcijańskiego charakteru. Tacy służą jedynie jako moralne bufony w społeczeństwie, zmniejszając siłę wstrząsu spowodowanego przez zapalczywość, uniesienie i gniew innych ludzi. Brak im inicjatywy, pomysłowości. Nie potrafią zapalać entuzjazmu, jak również nie są natchnieni do męstwa; nie mają odwagi do wystąpienia przeciwko zastępom zła. Są to dobrzy ludzie. Oni posiadają cierpliwość Ijoba pokorę Mojżesza, uprzejmość Jana, lecz brak im śmiałości Piotra, entuzjazmu Pawła i moralnego bohaterstwa Lutra, aby byli rzeczywiście prawdziwymi chrześcijanami.

Jest jeszcze inna grupa niedoskonałości znajdująca się często w ludziach o bardzo łagodnym usposobieniu. Wprawdzie posiadają oni wiele cnót, które są zalecane w Piśmie Św., a więc niełatwo ich sprowokować, umieją dać łagodną odpowiedź, która uśmierza gniew, znoszą cierpliwie burzliwe doświadczenia w życiu, są łagodni w stosunku do wszystkich i pełni uprzejmości, a jednak brakuje im doskonałej prawdziwości, prawdomówności. Oni nie są fałszywi ani nieuczciwi w wielkich rzeczach, lecz w mnóstwie małych rzeczy ich skłonnością jest lekceważenie ścisłej prawdomówności, której religia Chrystusowa wymaga. Oni są gotowi przyobieczać wszystko, o cokolwiek są proszeni, nie mają odwagi powiedzieć: „Nie” – na prośbę, lecz często nie wypełniają tego, co tak łatwo obiecują. Warto jest poświęcić trochę czasu na bliższe przestudiowanie prawdziwego męskiego charakteru, którego typ i wzór widzimy w życiu naszego Pana.

Szybko możemy zauważyć, że podczas gdy miłość kwitła w Nim bogactwem i pięknnością ludzkiej łagodności

ci i uprzejmości, to jednak ona nigdy nie uczyniła Go słabym i bezsilnym. Nikt inny z ludzi nie był tak pełnym współczucia, tak pełnym litości dla błędzących, tak cierpliwie znoszącym zło lub tak pełnym przebaczenia w stosunku do swych nieprzyjaciół jak Pan. Lecz próżno szukalibyśmy w całym Jego życiu najmniejszego śladu moralnej słabości. Dla Niego grzech w jakiegokolwiek formie był niewymownie wstrętny. Prawda jaśniała z każdego rysu Jego istoty. On był uosobieniem odwagi i męstwa. Wszystkie cnoty czynne, jak i bierne były w Nim objawione. On nie był jedynie cierpliwie cierpiącym. Wprowadził przecież w ruch na świecie największe siły pobożności – siły, których niepowstrzymany wpływ przeniknął życie całego świata i nawet przestrzeń dziewiętnastu stuleci nie zmniejszyła nic z ich mocy. On nie był słabym człowiekiem, który mógłby być niesiony przez silne prądy światowych namiętności. Takim może On się wydawać przy powierzchownej obserwacji, lecz On taki nie był. Każdy Jego krok był dobrowolny. On podążał majestatycznie jak król. Posiadał moc i był zawsze czynnym, a nigdy biernym, nawet w najbardziej beznadziejnych godzinach swego życia. On sam złożył dobrowolnie swoje życie. Posiadał moc, aby je złożyć, ponieważ w tych ciężkich chwilach uzdrawia Malchusa zranionego przez Piotra.

Za trudno jest obecnie jasno wykazać często przeoczoną stronę charakteru Chrystusa – siłę i stanowczość. Przyznajemy, że był nadzwyczaj cierpliwy w znoszeniu, to jednak w każdym Jego chociażby najłagodniejszym słowie było tyle mocy, że wpływ ich dosięgnął aż do naszych czasów.

On był najmężniejszym z ludzi – wielkiego serca, szlachetnego ducha, szczodroliwy, gotowy do największego poświęcenia. Nawet pod mikroskopem nie moglibyśmy zauważyć w całym Jego życiu śladów samolubstwa lub jednego znaku pospolitości. Taki jest nasz wzór i chrześcijanin musi być tak samo silny, jak i łagodny. Czynne cnoty muszą być tak samo uprawiane, jak i bierne. Skromność, łagodność nie mają być słabością. Łagodne słowa nie muszą być nieśmiałą wymową moralnej słabości. Podobnie jak potężna maszyna może wypolerować igłę, a także przeciąć sztabę żelazną, tak chrześcijanin musi posiadać dotyk łagodny jak dziecko, a równocześnie odwagę bohatera, by uderzyć zło i sprawować dzieło Pana. Z miłością on zniesie wszystko i wytrwa we wszystkim. On musi posiadać siłę charakteru, która uczyni jego wpływ potężną, pozytywną mocą ku dobremu. Prawda musi przeniknąć każdą cząstkę jego człowieczeństwa. Jego słowo musi być czyste jak kryształ; jego najmniejsza obietnica musi być uważana za przysięgę, słowem on musi połączyć



niechwiejną uczciwość, nieodmienną gotowość, punktualność i sumienną prawdomówność ze szczodrobliwością i wspaniałomyślnością.

Taki człowiek osiągnie cudowną moc. Będzie podziwiany w gromadce, w której się znajdzie. Ludzie będą wierzyli w jego religię, ponieważ on nią żyje. Nikt nie będzie drwić, gdy on będzie zachęcał drugich, ażeby byli uczciwi, zacni i prawdziwi, szybcy, punktualni i wierni. Jego życie będzie czystym kryształem. On

będzie mężnym człowiekiem. Nawet wrogowie jego będą go poważać. Jego najprostsze słowa będą posiadały znaczenie, jego cały wpływ będzie do prawdy i zacności; jego codzienne życie będzie kazaniem. Bóg będzie uwielbiony, a świat błogosławiony przez jego życie

J. R. Miller  
R-  
„Straż”